

Anetta Breczko

Uniwersytet w Białymstoku
breczko@uwb.edu.pl

Tradycyjne paradygmaty prawa rodzinnego w dobie rewolucji biotechnologicznej

The traditional paradigms of family law in the biotechnological revolution era

Abstract: The present paper emphasizes the need for changes in traditional paradigms of family law, which becomes even more indispensable in the context of the globalization process, cultural diffusion and biotechnological development. The multiculturalism of modern democratic societies indicates a clear shift in perception of terms such as “marriage” and “family”. Their meaning is significantly extended and deepened. The crisis of “the nuclear family” model becomes remarkable. Concubinage relationships (hetero- and homosexual) are becoming increasingly common and, as such, require legal protection. In that respect, Polish law is still rather archaic and does not take into account the evolution of diverse forms of family life. Moreover, the Biotechnological revolution entails new challenges concerning artificial human reproduction. The former calls for a necessary redefinition of concepts such as “motherhood” and “fatherhood”. The doctrinal debate lacks any rational consideration of the problems mentioned above. The adaptation of Polish law to modern standards – resulting from the broadly understood progress - is still restrained by “ideologized” political narratives which appeal mainly to Christian anthropology and related Catholic dogmas.

Keywords: Biotechnological revolution, family law, paradigms, marriage, family, procreation, motherhood, fatherhood

Słowa kluczowe: rewolucja biotechnologiczna, prawo rodzinne, paradygmaty, małżeństwo, rodzina, prokreacja, macierzyństwo, ojcostwo

1. O możliwych konsekwencjach rewolucji biotechnologicznej – wprowadzenie

Postęp biotechnologiczny w zakresie biologii i medycyny dokonywał się na przełomie XX/XXI wieku w zaskakująco szybkim tempie. Dlatego też można dziś mówić

o rewolucji biotechnologicznej. *Bios, technikos* i *logos* połączyły się w jedność¹. Możliwe okazuje się to, co jeszcze do niedawna było absolutnie niewyobrażalne i pozostawało jedynie w sferze futurologicznych prognoz².

Konsekwencje postępu biotechnologicznego w postaci pojawiających się wyzwań i problemów prawa rodzinnego mogą być bardzo różne. Współczesne techniki sztucznej prokreacji (sztuczna inseminacja, zapłodnienie *in vitro*, diagnostyka prenatalna, preimplantacyjna diagnostyka genetyczna, klonowanie terapeutyczne itp.) z jednej strony umożliwiają poczęcie i urodzenie zdrowego dziecka, przyczyniając się tym samym do szczęścia rodziców, z drugiej zaś mogą wywoływać katastrofalne skutki.

Potencjalne zagrożenia obrazowo opisuje B. Chyrowicz. Zauważa ona, że ojciec prawny dziecka zrodzonego w drodze sztucznej prokreacji nie musi być jego ojcem genetycznym, natomiast matka prawna wcale nie musi być matką biologiczną: „dziecko może być owocem podwójnego daru komórek płciowych lub daru zarodka, nie mając tym samym żadnej więzi biologicznej z prawnymi rodzicami.”³ Autorka zaznacza, że matka, godząc się na przykład na noszenie genetycznych dzieci swojej córki i zięcia, popełnia właściwie techniczne kazirodztwo. Poczęta dzięki metodzie *in vitro* osoba staje się synem (córka) i wnukiem (wnuczka) tej samej kobiety. Jest jednocześnie szwagrem (szwagierką) swojego ojca i bratem (siostrą) swojej matki. Dziecko potraktowane zostaje jak towar; jak przedmiot „kreacyjnego kontraktu” i środek służący zaspokojeniu pragnień rodziców. Tym samym, „produkty” niespełniające oczekiwań (np. naznaczone genetyczną pomyłką) stają się niepożądane⁴. Dochodzić może więc do pomnażania kategorii „dzieci niczyich”. To oczywiście tylko jedna z apokaliptycznych wizji, prognozowanych z perspektywy teologicznej.

Na problem zagrożeń związanych z komercjalizacją prokreacji ludzkiej zwraca również uwagę J. Bernard, międzynarodowy autorytet w dziedzinie bioetyki. W jego rozważaniach pojawia się hipoteza, że niebawem, bo w 2020 r., rozpocznie się jeden z najciemniejszych okresów historii, w którym ludzkość będzie: „poznawać niebezpieczne skutki niekontrolowanego przymierza złota z biologią, zysku z nauką.”⁵ Podstawowe kwestie, związane z życiem każdej rodziny, takie jak np.: poczęcie, ciąża, narodziny dziecka, terapia i śmierć, przynależec będą do biotechnologii. Dziedzina ta stała się już dziś rodzajem przemysłu. Zaczęły nią rządzić prawa rynku: popytu i sprzedaży. Wszechobecna jest komercja. Dążenie do tego, by dzieci były najzdolniejsze, najpiękniejsze, „wykreowane” przez lekarzy według upodobań rodziców,

1 A. Breczko, Podmiotowość prawna człowieka w warunkach postępu biotechnomedycznego, Białystok 2011, s. 21-22.

2 V. Tabone, cytowany za: C. Byk, O projekcie europejskiej konwencji w sprawie bioetyki, „Państwo i Prawo” 1993, z. 1, s. 38.

3 B. Chyrowicz, Bioetyka i ryzyko, Lublin 2002, s. 102-103.

4 *Ibidem*.

5 J. Bernard, Od biologii do etyki, Warszawa 1997, s. 190-193.

widoczne jest w oczekiwaniach klientów klinik leczenia niepłodności. Wraz z pojawieniem się banków nasienia, banków komórek jajowych i banków zarodków, słowo „bank” nabrało nowego znaczenia. „Ciemna” strona prokreacyjnych usług rynku medycznego związana jest z nastawieniem na zysk „za wszelką cenę”. Poczęcie i rodzenie się dzieci zamienia się w intratny, międzynarodowy, zindustrializowany biznes⁶.

Rewolucji biotechnologicznej nie da się zapewne zatrzymać. Dlatego niezbędna staje się natychmiastowa oraz kompleksowa regulacja prawna sfer związanych z biotechnologią⁷. Ma to szczególne znaczenie z perspektywy funkcjonowania jednostki, małżeństwa i rodziny. Prawo powinno wyznaczać granice działania, zabezpieczając godność, autonomię, tożsamość i integralność osoby ludzkiej. Stosowne normy prawne muszą znajdować swoje uzasadnienie w faktach naukowych. Nie mogą być oparte o dogmaty, przesady i potoczne opinie (nawet jeśli są one głoszone przez większość)⁸. Ich podstawa ma mieć umocowanie w aktualnej wiedzy i uwzględniać stopień ryzyka.

Przeformułowanie tradycyjnych (dotychczas niepodważalnych) paradygmatów w zakresie prawa rodzinnego wydaje się niezbędne. Bez ich zmiany dalszy postęp biotechnologiczny w zakresie medycyny najprawdopodobniej nie jest możliwy, zaś negatywne skutki rozwoju mogą doprowadzić do społecznego regresu i mentalnego powrotu do epoki „średniowiecza”. Intelktualne „odrodzenie” nie będzie zapewne szybkie i proste. Na pewno zaś określoną „cenę” poniesie całe społeczeństwo.

2. Paradygmaty w kontekście rozwoju i postępu – podstawowe ustalenia terminologiczne

Prezentacja poglądów wymaga wyjaśnienia znaczenia pojęć istotnych z punktu widzenia głoszonych tez. Z perspektywy tego opracowania do kluczowych terminów, obok przywoływanego wyżej postępu biotechnologicznego, należy również pojęcie „paradygmatu” (odnoszone do kategorii „rozwoju”, „postępu” czy tytułowej „rewolucji” biotechnologicznej). Rozwój i postęp społeczny wiążą się ze społeczną dynamiką, tj. skłonnością społeczeństw do ulegania różnym przeobrażeniom. Rozwój społeczny to proces następujących po sobie zmian o pozytywnych, ale również i negatywnych skutkach dla danej społeczności. Postęp jest procesem przechodzenia do stanów lub form bardziej złożonych lub pod pewnym względem doskonalszych. Kojarzony bywa najczęściej ze zmianami o korzystnych konsekwencjach. W przy-

6 S. Carney, Czerwony rynek. Na tropie handlarzy organów, złodziei kości, producentów krwi i porwaczy dzieci, Wołowiec 2014, s. 133 i n.

7 O. Nawrot, A. Wnukiewicz-Kozłowska, Przedmowa, (w:) O. Nawrot, A. Wnukiewicz-Kozłowska (red.), Temida w dobie rewolucji biotechnologicznej. Wybrane problemy bioprawa, Gdańsk 2015, s. 9.

8 M. Safjan, Prawo i medycyna, Warszawa 1998, s. 10-11.

padku negatywnych ich skutków mamy do czynienia z regresem społecznym. Rozwój społeczny może się odbywać w drodze społecznej ewolucji lub rewolucji. Na jego kierunek (i ewentualny postęp) ogromny wpływ ma rozwój nauki. A. Michalska i T. Twardowski słusznie podkreślają, że cały dotychczasowy rozwój cywilizacyjny (tak ekonomiczny, jak i kulturowy) był, jest, i zapewne będzie, efektem postępu naukowego⁹.

Patrząc przez pryzmat demokratycznych państw prawa podkreślić należałoby, że rozwój i postęp powinny zostać podporządkowane dobru jednostki, dobru ogółu oraz godności człowieka. Standardy wyznaczane przez prawo muszą uwzględniać determinanty kulturowe¹⁰. Kategoria rozwoju znajduje swoje oparcie w aksjomatach, tj. oczywistych twierdzeniach, których prawdziwości nie trzeba udowadniać. Odnosi się również do praw natury. Ważne stają się więc zasady wynikające z natury człowieka, potwierdzone osiągnięciami cywilizacyjnymi i zweryfikowane rozumowo. Ich uwzględnianie prowadzi do tworzenia uporządkowanej wspólnoty; takiej, w której człowiek traktowany jest jako wartość najwyższa. Ogromny wpływ na przeobrażenia społeczne ma obecnie dyfuzja kulturowa. „Przemieszanie” kultur we współczesnym świecie nakazuje poszanowanie godności każdej osoby ludzkiej niezależnie np. od tego, jaki krąg kulturowy reprezentuje, jaką religię wyznaje oraz jakie ma preferencje seksualne.

Na bazie sformułowanych aksjomatów i wypracowanych w europejskim kręgu kulturowym wartości formułowane są określone paradygmaty, rozumiane jako powszechnie przyjęty sposób widzenia rzeczywistości¹¹. W uproszczeniu słowo „paradygmat” (z greckiego *parádeigma*) oznacza wzór. Określa ogólny sposób myślenia i działania oraz normy postępowania w konkretnych sytuacjach. Jak zauważa R. Sarkowicz, pojęcie paradygmatu odwołujące się wyłącznie do greckiego źródłosłowa, stało się swoistym „wytrychem”. Używane bywa najczęściej jako bliskoznaczne w stosunku do wyrazów: „koncepcja” i „teoria”¹². Pamiętać jednak należy, że ma ono ścisły związek ze stworzoną przez T.S. Kuhna teorią rewolucji naukowych. W zaproponowanym przez niego ujęciu pojęcie paradygmatu wskazuje, iż „pewne akceptowane wzory faktycznej praktyki naukowej – wzory obejmujące równocześnie prawa, teorie, zastosowania i wyposażenie techniczne – tworzą model, z którego wyłania się

9 Zob. A. Michalska, T. Twardowski, Problemy etyczne i prawne klonowania, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2000, z. 4.

10 B. Piontek, Współczesne uwarunkowania rozwoju społeczno-gospodarczego, Bielsko-Biała 2006, s. 20.

11 M. Gawin, Nowoczesny paradygmat filozofii polityki a prawa człowieka, Warszawa 2012; <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/144/DOKTORAT.pdf?sequence=1> (data dostępu: 10.02.2017 r.).

12 R. Sarkowicz, Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej, (w:) S. Wronkowska (red.), Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej, Kraków 2005, s. 16-18.

jakaś szczególna zwarta tradycja badań naukowych¹³. Tym samym to paradygmaty zakreslają ramy akceptowanych metod i decydują o uznawaniu czegoś za problem. Wskazują właściwe sposoby jego rozwiązania. W praktyce mogą prowadzić do „standaryzacji prawdy” i do zastępowania prawdy obiektywnej przez tzw. „prawdę konsensualną”, na której również opierają się współczesne demokratyczne porządki.

Pojęcie „paradygmat” staje się swoistym „pojęciem granicznym”, oddzielającym naukę od „nie-nauki”. Jego istota wiąże się z powszechnym uznaniem teorii naukowych, które dostarczają modelowych rozwiązań w danej dziedzinie¹⁴. Rozwiązania takie, jako twierdzenia będące efektem osiągnięć nauki, stają się również podstawą regulacji prawnych określonych stosunków społecznych i problemów praktycznych, istotnych z punktu widzenia prawnego.

Należy pamiętać o tym, że wraz z postępem technologicznym zmieniają się granice i możliwości ludzkiego poznania, zaś to, co dotąd wydawało się zweryfikowaną naukowo prawdą („prawdą obiektywną”), przestaje mieć często taki charakter. I choć dane twierdzenie nie znajduje już swojego naukowego umocowania, przywiązanie do określonych paradygmatów staje się nieraz ważniejsze od uczciwości intelektualnej. Uwzględnianie aksjomatów i tradycyjnych wartości (głównie religijnych) – jako pewnych absolutów, dogmatów czy imponderabiliów – powoduje kurczowe „trzymanie się” ugruntowanego paradygmatu. W praktyce może się to przyczyniać do hamowania postępu w danej dziedzinie, albo wręcz go uniemożliwiać. W ostatecznym rezultacie prowadzi z reguły do regresu społecznego.

W dobie obecnej rewolucji biotechnologicznej konieczne staje się zweryfikowanie wielu z dotychczasowych paradygmatów leżących u podstawy prawa rodzinnego. Postęp biotechnologiczny w zakresie medycyny połączony z dyfuzją kulturową (charakterystyczną w czasach globalizacji) sprawił, że sposób rozumienia niektórych kategorii prawnych tej gałęzi nie przystaje do rzeczywistości społecznej oraz najnowszych – naukowych i konsensualnych – ustaleń. Podstawą do ich „przewartościowania” nie powinna stawać się ideologia, ale rzetelna wiedza naukowa.

3. O kondycji „rodziny nuklearnej” w warunkach dyfuzji kulturowej

Punktem wyjścia do rozważań na temat prawa rodzinnego są pojęcia: „małżeństwo” i „rodzina”. Tradycyjny sposób ich rozumienia zdezaktualizował się obecnie, zwłaszcza z powodu procesów globalizacyjnych i związanej z nimi dyfuzji kulturowej. Pewną rolę w nowym ujmowaniu istoty tych terminów odegrał również postęp technologiczny (w tym biotechnologiczny). Jesteśmy świadkami wyłaniania się nowej kultury. Z. Bauman określił ją mianem „ponowoczesnej”¹⁵. A. Giddens nazwał

13 T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2009, s. 10.

14 J.B. Barbour, *Mity. Modele. Paradygmaty*, Kraków 1984, s. 191.

15 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006, s. 14-16.

– „późną nowoczesnością”¹⁶. Ponowoczesnej refleksyjności (w postaci rewizji dotychczasowych praktyk) podlega również tradycyjnie ujmowana rodzina. Stosownie do współczesnej terminologii należałoby powiedzieć, iż dotychczasowe formy rodzinne okazują się „płynne” (pojęcie lansowane przez Z. Baumana) oraz podlegają „ciągłym przeglądom i reformom” (ujęcie A. Giddensa). Nie można zaprzeczyć, że to właśnie różnorodne transgresje form rodzinnych w istotny sposób kształtują oblicze współczesnej rodziny¹⁷.

Procesy społeczne uwidaczniają potrzebę zmiany tradycyjnego paradygmatu – leżącego u podstawy prawa rodzinnego – stanowiącego, że małżeństwo jest sformalizowanym związkiem kobiety i mężczyzny. To właśnie heteroseksualna para małżeńska wraz z dziećmi określona została mianem rodziny tradycyjnej, czy inaczej „rodziny nuklearnej.”¹⁸ Do niedawna tak rozumiana rodzina uznawana była za podstawę stabilności i porządku społecznego.

Z perspektywy XXI wieku konieczna staje się redefinicja zarówno pojęcia „małżeństwo”, jak i pojęcia „rodzina”. Niestety, mają one swoje silne umocowanie w europejskim kręgu kulturowym, głównie pod wpływem chrześcijaństwa. Współcześnie jednak zauważyć można, że przeżywają kryzys. Spoistość rodziny nuklearnej uległa osłabieniu pod niemal wszystkimi względami¹⁹. Na jej zmierzch wpłynęło wiele czynników związanych z tzw. „trzecią falą” przemian cywilizacyjnych (m.in. z postępem technologicznym i przeobrażeniami kulturowymi). Słusznie zauważa A. Toffler, że ratowanie takiego modelu wymagałoby „zniszczenia komputerów, zablokowania rozwoju usług, środków masowego przekazu, wepchnięcia kobiet z powrotem do kuchni, zmniejszenia pensji młodych pracowników, tak aby jeszcze bardziej – i na dłużej – uzależnić ich od rodziny, zakazania antykoncepcji i obniżenia stopy życiowej całego społeczeństwa”²⁰. Obserwacja praktyki działań władzy w Polsce może skłaniać ku konstatacji, że obecna większość rządząca pragnie „ratować” model nuklearnej rodziny za wszelką cenę, wbrew prawidłowościom rozwoju społecznego. Nie jest to, niestety, konstatacja optymistyczna.

We współczesnych mobilnych, pluralistycznych społeczeństwach, w których to dochodzi do nieuchronnego przenikania się kultur, widoczna stała się różnorodność ludzkich zwyczajów dotyczących małżeństwa. Wielokulturowość przyczyniła się niewątpliwie w największym stopniu do filozoficznoprawnej dyskusji dotyczącej zasadności bardzo wąskiego ujmowania pojęć „rodzina” i „małżeństwo”. Coraz częściej

16 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 28, 118.

17 M. Bernasiewicz, *Rodzina w konflikcie normatywnych paradygmatów oraz nowych faktów społecznych*, „Pedagogika Społeczna. Studia i Artykuły” 2015, nr 2, s. 88.

18 A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1986, s. 260 i n.

19 F. Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a budowa porządku społecznego*, Warszawa 2000, s. 42-51.

20 A. Toffler, *Trzecia...*, *op. cit.*, s. 260.

traktuje się dziś związek małżeński w sposób rozszerzający, podkreślając, że małżeństwo jest – zawartą w obliczu społeczności lub jej reprezentanta – umową pomiędzy przynajmniej dwiema osobami; swoistym kontraktem dotyczącym wspólnego życia, określającym wzajemne uprawnienia i obowiązki stron²¹. Podobne „rozszerzające” ujęcie zauważalne jest przy definiowaniu pojęcia „rodzina”.

Zaznaczyć trzeba, że formy, jakie mogą przybierać związki małżeńskie i rodzinne są – z perspektywy dziejów ludzkich – bardzo różnorodne. Tym samym upowszechniony w świadomości społecznej podział na małżeństwa monogamiczne i poli-gamiczne wydaje się dziś mocno uproszczony²². Wyjątkowość, niepowtarzalność każdego człowieka skutkuje różnorodnością potrzeb ludzkich. Konsekwencją różnorodności staje się skłonność do życia według indywidualnych potrzeb. Wyrazem tego jest także życie w odmiennych strukturach małżeńskich. Postmodernistyczna socjologia rodziny zwraca uwagę na jej procesualny, a nie strukturalny charakter. Rodzina nie jest wedle tej socjologii niczym stałym, obiektywnym oraz niezależnym od subiektywnej opinii jej członków. Jest instytucją silnie zróżnicowaną, kulturowo zmienną i płynną²³.

W pluralistycznym, wielokulturowym świecie wyraźna staje się tendencja do rozszerzania regulacji prawnych dotyczących związków nieformalnych (konkubencjonalnych) także na partnerów homoseksualnych. Sama instytucja małżeństwa traci również stopniowo swój heteroseksualny charakter i zaczyna obejmować partnerów jednopłciowych. Ponadto w państwach demokratycznych zapoczątkowana została debata społeczna dotycząca związków poligamicznych i multilateralnych²⁴. Zauważono, że brak ochrony prawnej skazuje osoby żyjące w związkach niemonogamicznych i homoseksualnych na dyskryminację, brak opieki socjalnej, stygmatyzację oraz wykluczenie ze społeczeństwa²⁵.

Schyłek tradycyjnego modelu małżeństwa i rodziny wiąże się również z tym, że współczesne małżeństwa zawierane są często wyłącznie po to, aby realizować podstawowe potrzeby natury psychologicznej i socjologicznej małżonków, a nie – jak dotąd – potrzeby prokreacyjne. Dzięki instytucjom małżeństwa i rodziny możliwe okazuje się potwierdzenie miłości, doznawanie przyjaźni, współdziałania, odpowiedzialności za siebie i najbliższą osobę. Można zauważyć, że instytucje te stanowią fundament

21 J. Bront, B. Nowacka, Różnorodność związków małżeńskich na świecie, Krynica Morska 2008, s. 8.

22 A. Brečko, O potrzebie redefinicji pojęć „małżeństwo” i „rodzina” we współczesnym pluralistycznym świecie. Rozważania w kontekście związków partnerskich, „Miscellanea Historico-Juridica” 2014, t. 13, z. 2, s. 335-352.

23 M. Bernasiewicz, Rodzina..., *op. cit.*, s. 91.

24 Zob. np. W. Sadurski, Neutralność moralna prawa (przyczynek do teorii prawa liberalnego), „Państwo i Prawo” 1990, z. 7, s. 40-41; D. Bunikowski, Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności, Toruń 2010, s. 368-369.

25 D. Jabłoński, L. Ostasz, Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie: perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej, Olsztyn 2011, s. 237-238.

wspólnej egzystencji duchowej i materialnej ludzi, dając im odpowiedni poziom poczucia bezpieczeństwa. Są ponadto rodzajem społecznego rytuału podlegającego ochronie prawnej²⁶.

Nie wszystkie więc małżeństwa zawierane zostają obecnie z myślą o prokreacji i opiece nad potomstwem. Wiele par nie chce mieć w ogóle dzieci. Inne – z rozmaitych powodów – pozbawione są szans na rodzicielstwo (np. wiek, problemy zdrowotne). Brak woli lub zdolności do posiadania potomstwa nie stanowi jednak prawnej przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego. Co więcej, małżeństwa bezdzietne nie są w świetle prawa traktowane jako „gorsze” lub mniej „prawdziwe” od tych, które posiadają potomstwo. Podkreślić więc należy, że z perspektywy prawa zdolność do prokreacji oraz wychowania dzieci nie zostaje uznana za warunek zawarcia małżeństwa między osobami odmiennej płci²⁷. Co więcej, postęp biotechnologiczny w dziedzinie medycyny może się niebawem przyczynić do tego, że pojęcia: „małżeństwo” i „rodzina” utracą w ogóle przypisywany im tradycyjnie prokreacyjny charakter. Może się tak stać m.in. za sprawą tzw. „ektogenezy” człowieka. Z punktu widzenia wiedzy medycznej oraz współczesnych technologii ciąża może się odbywać dziś bez udziału rodziców. W takim przypadku powstały – dzięki *in vitro* – płód rozwijałby się poza organizmem matki w sztucznej macicy. Możliwości współczesnej medycyny wskazują, że być może niebawem rozpocznie się epoka definitywnie kończąca z macierzyństwem naturalnym, albo przynajmniej dająca możliwość wyboru pomiędzy macierzyństwem naturalnym i sztucznym. Na razie jednak to tylko futurystyczne prognozy. Wróćmy zatem do współczesności i postępującego dziś procesu „prywatyzacji małżeństwa”.

Przejawem traktowania małżeństwa jako autonomicznej sprawy małżonków stało się stopniowe znoszenie barier dotyczących swobody wyboru partnera oraz rozwiązania związku małżeńskiego (np. pojawienie się rozwodu „bez winy”). Równoległe następowało znoszenie rozmaitych form dyskryminacji grup mniejszościowych. Z czasem niektórzy zaczęli podnosić, że kryterium różnej płci, jako legitymizujące do skorzystania z instytucji prawnej małżeństwa, może być zasadnie uznane za przejaw praktyki dyskryminacyjnej. Doprowadziło to m.in. do wykreślenia w 1992 r. homoseksualizmu z listy chorób Światowej Organizacji Zdrowia²⁸. W konstytucjach państw demokratycznych pojawiły się zakazy dyskryminacji z jakiegokolwiek przyczyny, w tym również z powodu orientacji seksualnej. Z Traktatu Amsterdamskiego wynika, że Unia Europejska może podjąć stosowne działania zwalczające dyskryminację ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub wierzenia, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną (art. 2 ust. 7). Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wielokrotnie uznał, że odpowiedzialność karna za dobrowolne stosunki

26 T. Pietrzykowski, *Wyzwania moralne. Etyczne problemy prawa*, Katowice 2010, s. 157.

27 *Ibidem*, s. 161.

28 *Ibidem*, s. 143-144.

seksualne między osobami dorosłymi stanowi naruszenie prawa do prywatności i jest nieusprawiedliwioną ingerencją w prawo do poszanowania życia rodzinnego²⁹.

Dotychczas, prawna redefinicja pojęć „małżeństwo” i „rodzina” – skutkująca ochroną prawną związków osób homoseksualnych – nastąpiła w kilku europejskich państwach, np.: w Holandii, Belgii, Szwecji, Norwegii, Hiszpanii, Portugalii, Islandii, Danii i Wielkiej Brytanii. Różne formy instytucjonalizacji prawnej partnerstwa osób homoseksualnych obowiązują także na kontynencie północnoamerykańskim, w wybranych prowincjach i stanach kilku krajów południowoamerykańskich, w Australii, Nowej Zelandii oraz w RPA³⁰. Wiele kontrowersji wywołuje kwestia adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Wraz z „przemieszczeniem” kultur ogromne wyzwanie stanowi obecnie ustalenie rozwiązań prawnych dotyczących związków poligamicznych osób wyznających Islam, które ubiegają się o stały pobyt w którymś z państw Unii Europejskiej.

4. *Mater semper certa est?*

W dobie rewolucji biotechnologicznej okazuje się, że tradycyjna paremia (do niedawna będąca podstawą prawa rodzinnego), wyrażona łacińską formułą: *Mater semper certa est* stała się nieaktualna. Matką dziecka niekoniecznie musi być „rodzicielka”. Możliwość transferu zarodka do macicy kobiety, innej niż dawczyni komórki jajowej, powoduje nieznane dotychczas rozróżnienie macierzyństwa genetycznego i biologicznego³¹. W odniesieniu do umów surogackich i zapłodnień *in vitro* zaistnieć może nieraz potrzeba udowodnienia macierzyństwa. Tym samym „rozchwianiu” ulega kolejny paradygmat. Zastosowanie współczesnych technologii medycznych sprawia, że podważone zostają także inne wzorce. Chociażby ten, że dziecko ma tylko dwoje rodziców – matkę i ojca.

Praktyka umów o macierzyństwo zastępcze wskazuje, że nie ma dziś „pewności macierzyństwa”. Zagrożenia związane z istnieniem takich umów dobrze obrazuje orzecznictwo sądowe, dotyczące głównie problemu komercjalizacji reprodukcji: instrumentalnego traktowania ludzi, wykorzystywania kobiet jako „inkubatorów”, zaś dzieci jako „produktów”. Przy okazji sądy musiały rozstrzygać, która matka w wyniku zastosowania metody *in vitro* jest „bardziej” matką narodzonego dziecka? Czy w większym stopniu jest nią kobieta, która dziecko urodziła, czy też kobieta, która zamówiła

29 Np. sprawa *Modinos v. Cypr* z 1993 r., 259 ECHR (ser. A).

30 P. Pilch, *Modele regulacji prawnych dotyczących związków partnerskich obowiązujące w krajach europejskich – rys historyczny*, s. 119; www.files.gildia.pl/reklama/abiekt/PPilch_ARTYKUL.pdf (data dostępu: 15.12.2014 r.).

31 M. Mikluszka, *Czy można kupić dziecko, czyli problemy prawne i etyczne związane z macierzyństwem zastępczym*, (w:) L. Bosek, M. Królikowski (red.), *Współczesne wyzwania bioetyczne*, Warszawa 2010, s. 322 i n.

usługę u surogatki (dawczyni materiału genetycznego)? Pojawił się też problem tzw. „dzieci niczych”; dzieci powstałych dzięki wykorzystaniu materiału genetycznego anonimowych dawców, których po urodzeniu nie chce żaden z potencjalnych rodziców (ani rodzice zamawiający usługę prokreacyjną, ani matka surogatka)³².

Kolejne eksperymenty, możliwe dzięki postępowi biotechnologicznemu, prowadzą do coraz większego „rozchwiania” pojęć: „macierzyństwo” i „rodzicielstwo”. Możliwe staje się technicznie „mieszanie genów”, wskutek którego dziecko powstać może nie tylko – tak jak w przypadku umów surogackich – w wyniku połączenia komórki jajowej jednej kobiety i plemnika mężczyzny, ale w związku z udziałem jeszcze kolejnej osoby. W 2012 r. po raz pierwszy połączono komórki jajowe pochodzące od dwóch kobiet w jedną i z sukcesem ją zapłodniono. To pionierskie doświadczenie stworzono po to, by w przyszłości zapobiegać wrodzonym wadom genetycznym. Można je bez wątpienia uznać za poważną ingerencję w prawo natury i dyskutować, czy w tym przypadku mamy do czynienia z triumfem nauki, czy też z groźnym w skutkach eksperymentem genetycznym. Z perspektywy etyki i prawa powstaje na pewno wiele pytań. Chociażby o to, jaki będzie status „kobiety dawczyni”? Czy będzie ona „drugą matką”, „matką zastępczą”, a może „matką drugiej kategorii” (z racji mniejszego udziału w DNA dziecka)³³?

Podkreślić należy, że powyższy problem nie ma obecnie wyłącznie teoretycznego charakteru. Od 2015 r. w Wielkiej Brytanii można bowiem wykonywać procedurę *in vitro*, która dzięki wykorzystaniu materiału genetycznego trzech osób pozwala rodzicom z rzadkimi mutacjami genetycznymi posiadać zdrowe potomstwo. Jeszcze bardziej liberalne prawo jest w Meksyku. Właśnie tam w 2016 r. urodziło się dziecko mające trójkę genetycznych rodziców (dwie matki i jednego ojca). Matka chłopca z powodu poważnej choroby nie miała szansy na urodzenie pełnosprawnego dziecka. Narodziny te wywołały dyskusję etyczną. Przeciwnicy tego typu działań medycznych widzą w nich absolutnie niedopuszczalną ingerencję w prawa natury i wolę boską. Można się jednak zastanawiać, czy wywiedzione z religii zakazy moralne powinny powstrzymywać rozwój badań naukowych? Pytanie to pojawia się za każdym razem, kiedy wybucha spór o granice wolności w nauce, zwłaszcza tej, która dotyczy prokreacji³⁴.

5. Problem anonimowości dawcy materiału genetycznego

Kolejny paradygmat wiąże się z uznaniem, że dawcy materiału genetycznego mają pozostawać anonimowi. Różnego rodzaju banki nasienia, komórek jajowych

32 M. Soniewicka, Prokreacja medycznie wspomagana, (w:) J. Stelmach, B. Brożek, M. Soniewicka, W. Załuski, Paradoksy bioetyki prawniczej, Warszawa 2010, s. 82-112.

33 M. Kossobudzka, Dwie mamy i jeden tata?, „Gazeta Wyborcza”, 29.10.2012, s. 15.

34 P. Walewski, Dziecko trojga rodziców. Triumf nauki czy groźny eksperyment medyczny?; <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1677362,1,dziecko-trojga-rodzicow-triumf-nauki-czy-groźny-eksperyment-genetyczny.read> (data dostępu: 20.02.2017 r.).

i zarodków, funkcjonujące przy klinikach leczenia niepłodności, dotychczas gwarantowały swoim klientom anonimowość. Dzięki tej zasadzie rynek dawstwa gamet i spermy mógł się swobodnie rozwijać. Przeszło dwie dekady temu nie przewidziano jednak, że gdy powstałe w drodze metod sztucznego zapłodnienia dzieci osiągną pełnoletniość, być może będą chciały poznać swoje genetyczne pochodzenie. Możliwość taką zapewnia im zarówno prawo międzynarodowe oraz unijne, jak i prawo wewnątrzpaństwowe. Z artykułu 7 Konwencji o Prawach Dziecka wynika wyraźnie, że ma ono prawo do poznania swoich genetycznych rodziców. To samo dotyczy adopcji, tzw. „okien życia” i wielu innych sytuacji, w których pierwotnie zakładano, że rodzice będą anonimowi.

Wątpliwa staje się więc, w niedalekiej przyszłości, gwarancja anonimowości dawców materiału genetycznego. Jest to tym bardziej niepewne, że poznanie pochodzenia genetycznego może być związane nie tylko z kwestią godności, ale również ochroną życia i zdrowia (np. w przypadku chorób uwarunkowanych genetycznie, transfuzji krwi, przeszczepu szpiku kostnego, transplantacji narządów czy ustalania tożsamości osobniczej w następstwie katastrof masowych). Zasada anonimowości dawcy sprzyja ponadto różnego rodzaju manipulacjom na poziomie donacji³⁵. Kwestia ta staje się zatem bardzo problematyczna, chociaż dotąd przyjmowano ją jako fundamentalną regułę.

Zasygnalizowana sprzeczność pomiędzy prawem do anonimowości a prawem do poznania swojego pochodzenia genetycznego, z całą wyrazistością uwidoczniła się obecnie w Niemczech. W kraju tym żyje około 100 tys. dzieci poczętych z nasienia dawców, którzy do niedawna pozostawali anonimowi. Jedno z pełnoletnich dzieci wystąpiło do niemieckiego sądu z roszczeniem dotyczącym prawa do poznania swojego biologicznego ojca. Sąd orzekł, że roszczenie jest zasadne. Nakazał klinice leczenia niepłodności ujawnić dane anonimowego dawcy. Podobnych orzeczeń będzie zapewne coraz więcej, bo dzieci, których biologiczni ojcowie dotąd byli tylko „numerami” w bankach spermy, właśnie dorastają. Żadne z europejskich państw nie wypracowało w tym czasie odpowiednich standardów prawnych. Można prognozować, że dzieci poczęte metodą *in vitro* będą się również domagać prawa do spadku oraz alimentów. Alimenty na rzecz dziecka z *in vitro* orzeczono już w 2012 r. w Szwecji. Z banku spermy skorzystała tam trzykrotnie para lesbijek. Po rozstaniu, kobieta, która urodziła dzieci, wystąpiła do sądu o alimenty od dawcy nasienia i wygrała sprawę³⁶. Po niemieckim i szwedzkim wyroku wielu dawców nasienia w Holandii, Wielkiej Brytanii oraz w krajach skandynawskich zaczęło się wycofywać w obawie,

35 A. Farat, M. Roeske, Prawo dziecka do znajomości swojego pochodzenia genetycznego i inne wybrane konsekwencje prawne wspomaganej medycznie prokreacji, „Prawo i Medycyna”; <http://www.prawoimedycyna.pl/?str=artykul&id=167> (data dostępu: 10.02.2017 r.).

36 I. Smolińska, Dawcy spermy będą płacić alimenty?, „Wprost”, 11.06.2013.

że mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności. Orzeczenia te niewątpliwie wpływają na rynek usług prokreacyjnych.

Twórcy prawa również zaczynają reagować na zaistniałą sytuację i rezygnować z zasady anonimowości dawstwa nasienia. W Austrii każde dziecko poczęte z nasienia pochodzącego z banku spermy ma prawo – po osiągnięciu piętnastego roku życia – dowiedzieć się kim jest jego ojciec. Mężczyźni, zanim sprzedadzą bankowi swój materiał biologiczny, muszą podpisać stosowny dokument, w którym zawarta jest deklaracja, że zgadzają się na wykorzystanie plemników oraz, że w przyszłości nie będą anonimowi. Także w Wielkiej Brytanii anonimowość została zniesiona. Można zauważyć, że przyjęcie zasady jawności dawcy we wszystkich państwach, w których reguła ta stała się normą prawną, spowodowało gwałtowny spadek zainteresowania oddawaniem materiału genetycznego³⁷.

6. Polskie prawo rodzinne wobec dyfuzji kulturowej i postępu biotechnologicznego

Twórca prawa w Polsce nie zareagował na problemy związane z dyfuzją kulturową oraz przeobrażeniami społecznymi. Nie wprowadził, wzorem innych państw, nowej, rozszerzonej definicji pojęcia małżeństwa i rodziny. Fundamentem prawa rodzinnego jest w dalszym ciągu rodzina nuklearna. Partnerzy pozostający w nieformalnych (coraz popularniejszych) związkach konkubenckich mają status jedynie osób bliskich czy domowników. Nie podlegają ochronie prawnej na równi z małżonkami. Przejawy dyskryminacji są szczególnie wyraźne w przypadku związków homoseksualnych. Polskie prawo można ocenić jako archaiczne, nieuwzględniające nie tylko jednostkowej autonomii, ale również zasady równości i godności człowieka. Osoby preferujące inny niż oficjalny – uznany przez większość – styl życia spychane są na „margines” do obszaru wykluczenia społecznego.

Brak regulacji dotyczących sztucznej prokreacji i genetyki przez długi czas powodował, że Polska traktowana była jak swoista *terra incognita*. Do rozwiązywania pojawiających się problemów praktycznych nie można było użyć przyjętej w 1997 r. przez Komitet Ministrów Rady Europy tzw. Europejskiej Konwencji Bioetycznej, ponieważ nie została ona przez Polskę ratyfikowana. Pojawiające się przed sądem sprawy dotyczące problematyki sztucznej prokreacji i selekcji genetycznej – w sytuacji luk prawnych – rozpatrywane były dzięki regułom wykładni i zastosowaniu rozumowań prawniczych. Brak bezpośrednich norm powodował, że działania dotyczące tych obszarów odbywały się w oparciu o zasadę, że można wszystko to, co nie zostało zabro-

³⁷ Zob. A. Breczko, Komercjalizacja ludzkiej prokreacji – problemy etyczne i prawne, (w:) A. Piszcz, M. Olszak (red.), Państwo, gospodarka, prawo. Księga dedykowana Profesorowi Cezaremu Kosikowskiemu z okazji jubileuszu pracy naukowej na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015, s. 257-273.

nione. Wraz z rozwojem technik medycznych obrót gametami i embrionami, usługi *in vitro*, macierzyństwo zastępcze, a nawet selekcja genetyczna, stały się dość powszechne³⁸. Usługi tego typu już od wielu lat proponowały głównie prywatne kliniki. Wraz z postępem biotechnologii rozszerzał się ich zakres i wachlarz cen.

Szczególne znaczenie miały zmiany polskiego Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, które weszły w życie w dniu 13 czerwca 2009 r. Ich celem stało się dostosowanie regulacji prawnych do wyzwań współczesności³⁹. Dotychczasowe unormowania nie przystawały bowiem do możliwości nowoczesnej biologii i medycyny w dobie rewolucji biotechnologicznej. Na podstawie nowych regulacji możliwe stało się rozwiązywanie nie tylko spraw spornego ojcostwa, ale po raz pierwszy również – macierzyństwa.

W zauważalnej w Polsce sytuacji „próżni” prawnej, dotyczącej sztucznej prokreacji i macierzyństwa zastępczego, przepisy kodeksu miały definiować ojcostwo, macierzyństwo, a przede wszystkim chronić status dziecka urodzonego; zgodnie z Konwencją o Prawach Dziecka, Europejską Konwencją o Statusie Prawnym Dziecka Pozamałżeńskiego oraz Konstytucją RP.

Niezmiernie istotne z perspektywy praktyki stosowania prawa było wprowadzenie do art. 68 kodeksu zmiany, zgodnie z którą zaprzeczenie ojcostwa nie jest dopuszczalne, jeżeli dziecko zostało poczęte w następstwie zabiegu medycznego w przypadku, gdy mąż matki wyraził na taki zabieg zgodę. Regulacja ta stała się reakcją twórcy prawa na możliwość donacji nasienia w medycznie wspomaganą prokreację. Za takim rozwiązaniem przemawia uwzględnienie potrzeby „poprawności” stosunków społecznych. Skoro mąż matki dziecka zgodził się na inseminację czy zapłodnienie pozaustrojowe komórki jajowej swej żony obcymi plemnikami, wytoczenie procesu o zaprzeczenie ojcostwa, mimo iż nie jest on biologicznym (genetycznym) ojcem dziecka, nie powinno być dopuszczalne. Z powyższego artykułu wynika pośrednio ochrona anonimowości dawców nasienia. Dość archaicznie brzmi (zwłaszcza w obliczu możliwości prokreacji wspomaganą medycznie) zawarte w kodeksie domniemanie, że ojcem dziecka jest ten, kto obcował z jego matką nie wcześniej niż w 300. i nie później niż w 180. dniu od urodzenia się dziecka.

Zdecydowanie negatywnie ocenić należy kodeksowe regulacje macierzyństwa. Z art. 619 wynika, że matką dziecka jest kobieta, która je urodziła. Podstawą stworzenia takiego zapisu był najprawdopodobniej niepokój związany z umowami surogackimi oraz próba eliminacji tego procederu z życia społecznego. Macierzyństwo zastępcze zostało już wcześniej uznane za nieważne, jako niezgodne z zasadami współżycia społecznego. Definitywne rozstrzygnięcie sporu o macierzyństwo wobec

38 T. Zimny, Komerccjalizacja ludzkiego ciała, (w:) J. Różyńska, W. Chańska (red.), Bioetyka, Warszawa 2013, s. 232.

39 Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 220, poz. 1431).

dziecka tak poczętego może być rozstrzygnięte jedynie poprzez jednoznaczną definicję matki dziecka⁴⁰. Wprowadzenie reguły, że matka genetyczna nie ma do niego żadnych praw bez wątplenia znosi sens umów surogackich. Można się jednak zastanawiać, czy doprowadzi również do tego, że w praktyce umowy takie przestaną być zawierane? Wydaje się, że nie. Kontrakty tego typu będą w dalszym ciągu realizowane w tzw. szarej strefie.

Poprzez uznanie macierzyństwa biologicznego ustawodawca usunął z przestrzeni prawnej paradygmat głoszący, że: *Mater semper certa est*. Przyczynił się zarazem do wprowadzenia do doktryny nowej paremii: *Mater est quam gestatio demonstrant*. Zgodnie z nią „akt rodzenia” ma priorytet nad „aktem stworzenia”. Twórca prawa, nie zwracając uwagi na wielość definicji matek, poprzestał na zdefiniowaniu pojęcia „matka biologiczna”. Matka genetyczna, która dziecka nie urodziła, matką biologiczną nie jest; podobnie jak nie jest nią matka socjologiczna, która tylko wychowuje dziecko innej kobiety. W ocenie niektórych lekarzy i genetyków, obowiązujące prawo stawia pod znakiem zapytania filiację z zastosowaniem DNA dwóch matek. Utrudnia wyrokowanie o macierzyństwie wobec porzuconych noworodków. Stwarza ryzyko, że ustalenie pochodzenia dziecka od matki będzie w ogóle niemożliwe. Wszelkie przepisy o ustaleniu i zaprzeczeniu macierzyństwa zasadzają się bowiem na akcie urodzenia dziecka, a nie na jego faktycznym genetycznym przodku (matce). W konsekwencji narażona może zostać na szwank godność dziecka, które nie będzie mogło poznać swego „odmatczywego” pochodzenia. Dyskryminuje się również kobietę będącą matką genetyczną. Nie może ona ustalić swojego pokrewieństwa z dzieckiem, które się z niej poczęło, nawet w koniecznych przypadkach losowych (katastrofy, potrzeba ratowania zdrowia czy życia).

Reasumując, obowiązujące regulacje prawne polskiego Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mają ewidentnie zapobiegać instytucji macierzyństwa zastępczego. Dyskryminują kobietę – dawczynię materiału genetycznego – w dochodzeniu swego macierzyństwa. Dyskryminują również kobietę w ogóle, gdyż pozbawia się ją prawa, które jest przyznane mężczyźnie. Wyłączna możliwość sądowego ustalenia pochodzenia „odojcowskiego” może być także postrzegana jako pewne naruszenie godności dziecka. Skoro z konstytucyjnej zasady godności wynika prawo do poznania tożsamości genetycznej, to godność w takim przypadku realizowana jest tylko częściowo⁴¹.

Nowe regulacje Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie ustosunkowują się do sytuacji donacji komórek jajowych, plemników oraz innych procedur związanych z medycznym wspomaganem rozrodu. Z czasem konieczne stało się uchwalenie

40 M. Frasz, D. Błażewicz, Reżim prawny macierzyństwa zastępczego na tle porównawczym, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego” 2008, nr 6, s. 31-67.

41 E. Raczek, Nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Rozdział I. Pochodzenie dziecka (Dz.U. 2008, Nr 220, poz. 1431) – uwagi biegłego genetyka sądowego, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 2009, t. 59, nr 2, s. 131-135.

szczególonych reguł prawnych związanych z zapłodnieniem *in vitro*; norm, które regulowałyby wszelkie problemy związane z medycznie wspomaganą prokreacją.

Zauważmy, że zabiegi sztucznego zapłodnienia przeprowadzane są w Polsce już od trzydziestu lat. Do niedawna były one realizowane wyłącznie przy uznaniu, że mieściły się w sferze indyferencji prawnej. Stały się efektem praktyki lekarskiej regulowanej wyłącznie normami zwyczajowymi. Szczególną rolę odgrywał przy tym Kodeks Etyki Lekarskiej. Przygotowanie projektu ustawy dotyczącej leczenia niepłodności zajęło resortowi zdrowia dziesięć lat. W tym czasie pojawiały się różne projekty, od bardzo liberalnych po umiarkowane. W skrajnych ujęciach proponowano nawet sankcje karne za dokonywanie sztucznego zapłodnienia. W końcu – w czerwcu 2015 r. – Sejm uchwalił ustawę o leczeniu niepłodności, regulującą kwestie dotyczące *in vitro* w dość liberalny sposób; przewidujący jednak liczne ograniczenia podmiotowe i przedmiotowe. Zgodnie z jej zapisami *in vitro* może być realizowane tylko po wyczerpaniu innych metod leczenia niepłodności, stosowanych przez co najmniej rok. Prawo określa dopuszczalną liczbę tworzonych zarodków. Metoda ta jest dostępna nie tylko dla małżeństw, ale także dla konkubinatów. Wydaje się, że ustawa stanowiła wyraz kompromisu, wymaganego przez demokratyczny porządek prawny w obliczu radykalnej rozbieżności poglądów moralnych i ogromnej rozpiętości oczekiwań.

Niestety, jakiś czas temu do Sejmu został wniesiony nowy projekt dotyczący powyższej problematyki. Projekt ten wywodzi się z kilku ugrupowań (m.in. Kukiz'15 i PO) i nosi nazwę: *W obronie życia i zdrowia nienarodzonych dzieci poczętych in vitro*⁴². Zmienia on między innymi definicję zarodka. Można domniemywać, że w efekcie przyczyni się do wprowadzenia zakazu *in vitro*. Już dużo wcześniej cofnięta została refundacja dla tej metody leczenia niepłodności. Sam tytuł projektu daje wyobrażenie o treści zmian. Nie ma w nim bowiem wzmianki o leczeniu niepłodności. Jest natomiast mowa „o obronie życia”. Zarodek – zgodnie z art. 1 pkt 2 projektu – to „dziecko poczęte w najwcześniejszej fazie rozwoju biologicznego, powstałe w wyniku połączenia gamety męskiej i żeńskiej”. Zgodnie z pkt 3: „Leczenie niepłodności jest prowadzone z poszanowaniem godności człowieka, prawa do życia prywatnego i rodzinnego, ze szczególnym uwzględnieniem prawnej ochrony życia a żadne z działań podejmowanych na podstawie ustawy nie może naruszać praw i dobra dziecka poczętego.”

W punkcie 4 art. 1 projektu posłowie proponują, aby podczas zapłodnienia pozaustrojowego „zapładniać nie więcej niż jedną komórkę rozrodczą żeńską”. Projekt przekreśla właściwie możliwość mrożenia zarodków, czyli korzystania z jednej z najbardziej skutecznych technik *in vitro*: „Od zapłodnienia pozaustrojowego do umieszczenia komórki rozrodczej w ciele kobiety nie może upłynąć więcej niż 72 go-

42 <http://www.pro-life.pl/wp-content/uploads/2015/12/poselski-projekt-ustawy-w-obronie-zycia-i-zdrowia-nienarodzonych-dzieci-poczetych-in-vitro.pdf> (data dostępu: 20.02.2016 r.).

dziny. Jakiegokolwiek przerwy w biegu tego terminu są niedopuszczalne.” Zauważyć należy, że taką przerwą jest zamrożenie zarodka.

W proponowanej treści ustawy znajduje się odniesienie do kodeksu karnego. Z art. 157 tego kodeksu wynika, że ten, kto powoduje uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Jeśli uznać zarodek za dziecko, to jakakolwiek „krzywda” wyrządzona mu, jest uszkodzeniem ciała dziecka poczętego.

Przygotowany projekt ustawy proponuje również zmiany w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Zmiany te mają polegać na usunięciu art. 751 i 811, w których jest mowa o uznaniu ojcostwa w przypadku dawstwa komórek lub dawstwa zarodka. Można prognozować, że krótkie *vacatio legis*, przewidziane w projekcie, nie da możliwości ani klinikom, ani parom – w trakcie procedur – na zaplanowanie swojego leczenia jeszcze na gruncie obecnej ustawy o leczeniu niepłodności.

Czy przegłosowanie tych zmian przekreśli *in vitro*? Na razie nie wiadomo. Na pewno jednak utrudni je i zmniejszy jego szanse. Może też doprowadzić do ugruntowania się przekonania, że – w nadziei na szczęśliwą rodzinę, tj. rodzinę mającą upragnione dzieci nawet pomimo orzeczonej niepłodności – nie można szukać wsparcia w obecnych instytucjach państwa i władzy powołującej się na chrześcijańskie wartości. Godność człowieka oraz idee braterstwa i solidarności przybierają więc obecnie jedynie fasadowy charakter.

Zakończenie

Wraz z postępem biotechnologicznym zmienia się wizja współczesnego małżeństwa i rodziny. Do przeobrażeń w ujmowaniu tych kategorii przyczyniły się niewątpliwie również procesy globalizacji i dyfuzja kulturowa. Kryzys przeżywa obecnie model tzw. rodziny nuklearnej opartej na heteroseksualnych małżonkach, którzy sformalizowali swój związek i wychowują wspólne małoletnie dzieci. Różnorodność form życia rodzinnego, w praktyce społecznej państw przynależnych do europejskiego kręgu kulturowego wskazuje, że coraz powszechniejsze stają się związki konkubenckie, zarówno hetero-, jak i homoseksualne, wymagające ochrony prawnej, zrównanej z „małżeństwem” i „rodziną” *sensu stricte*. Sens znaczeniowy rozumienia tych pojęć ulega dziś bowiem znacznemu rozszerzeniu. Prawo polskie jest archaiczne i nie uwzględnia ewolucji związków rodzinnych. Stosunek do biotechnologii i możliwości sztucznej prokreacji człowieka z perspektywy twórcy prawa w Polsce oparty jest o ideologię chrześcijańską oraz związane z nią dogmaty katolicyzmu. Wydaje się, że również w dyskusji doktrynalnej, toczącej się na gruncie prawoznawstwa polskiego, brakuje racjonalnej diagnozy przyszłości dotyczącej rodziny i małżeństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Barbour J.B., *Mity. Modele. Paradygmaty*, Kraków 1984.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.
- Bernard J., *Od biologii do etyki*, Warszawa 1997.
- Bernasiewicz M., Rodzina w konflikcie normatywnych paradygmatów oraz nowych faktów społecznych, „*Pedagogika Społeczna. Studia i Artykuły*” 2015, nr 2.
- Breczko A. Komerccjalizacja ludzkiej prokreacji – problemy etyczne i prawne, (w:) A. Piszcz, M. Olaszak (red.), *Państwo, gospodarka, prawo. Księga dedykowana Profesorowi Cezaremu Kosikowskiemu z okazji jubileuszu pracy naukowej na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku*, Białystok 2015.
- Breczko A., O potrzebie redefinicji pojęć „małżeństwo” i „rodzina” we współczesnym pluralistycznym świecie. Rozważania w kontekście związków partnerskich, „*Miscellanea Historico-Juridica*” 2014, t. 13, z. 2.
- Breczko A., *Podmiotowość prawna człowieka w warunkach postępu biotechnomedycznego*, Białystok 2011.
- Bront J., Nowacka B., *Różnorodność związków małżeńskich na świecie*, Krynica Morska 2008.
- Bunikowski D., *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010.
- Byk C., O projekcie europejskiej konwencji w sprawie bioetyki, „*Państwo i Prawo*” 1993, z. 1.
- Carney S., *Czerwony rynek. Na tropie handlarzy organów, złodziei kości, producentów krwi i porywaczy dzieci*, Wołowiec 2014.
- Chyrowicz B., *Bioetyka i ryzyko*, Lublin 2002.
- Farat A., Roeske M., *Prawo dziecka do znajomości swojego pochodzenia genetycznego i inne wybrane konsekwencje prawne wspomaganey medycznie prokreacji*, „*Prawo i medycyna*”; <http://www.prawoimedycyna.pl/?str=artykul&id=167> (data dostępu: 10.02.2017 r.).
- Fras M., Błażewicz D., *Reżim prawny macierzyństwa zastępczego na tle porównawczym*, „*Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego*” 2008, nr 6.
- Fukuyama F., *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Warszawa 2000.
- Gawin M., *Nowoczesny paradygmat filozofii polityki a prawa człowieka*, Warszawa 2012; <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/144/DOKTORAT.pdf?sequence=1> (data dostępu: 10.02.2017 r.).
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Jabłoński D., Ostasz L., *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie: perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn 2011.
- Kossobudzka M., *Dwie mamy i jeden tata?*, „*Gazeta Wyborcza*”, 29.10.2012.
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2009.
- Michalska A., Twardowski T., *Problemy etyczne i prawne klonowania*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 2000, z. 4.

- Mikluszka M., Czy można kupić dziecko, czyli problemy prawne i etyczne związane z macierzyństwem zastępczym, (w:) L. Bosek, M. Królikowski (red.), Współczesne wyzwania bioetyczne, Warszawa 2010.
- Nawrot O., Wnukiewicz-Kozłowska A. (red.), Temida w dobie rewolucji biotechnologicznej. Wybrane problemy bioprawa, Gdańsk 2015.
- Pietrzykowski T., Wyzwania moralne. Etyczne problemy prawa, Katowice 2010.
- Pilch P., Modele regulacji prawnych dotyczących związków partnerskich obowiązujące w krajach europejskich – rys historyczny; www.files.gildia.pl/reklama/abiekt/PPilch_ARTYKUL.pdf (data dostępu: 15.12.2014 r.).
- Piontek B., Współczesne uwarunkowania rozwoju społeczno-gospodarczego, Bielsko-Biała 2006.
- Raczek E., Nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Rozdziału I. Pochodzenie dziecka (Dz.U. 2008, Nr 220, poz. 1431) – uwagi biegłego genetyka sądowego, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 2009, t. 59, nr 2.
- Sadurski W., Neutralność moralna prawa (przyczynek do teorii prawa liberalnego), „Państwo i Prawo” 1990, z. 7.
- Safjan M., Prawo i medycyna, Warszawa 1998.
- Sarkowicz R., Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej, (w:) S. Wronkowska (red.), Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej, Kraków 2005.
- Smolińska I., Dawcy spermy będą płacić alimenty?, „Wprost”, 11.06.2013.
- Soniewicka M., Prokreacja medycznie wspomagana, (w:) J. Stelmach, B. Brożek, M. Soniewicka, W. Załuski, Paradoxy bioetyki prawniczej, Warszawa 2010.
- Toffler A., Trzecia fala, Warszawa 1986.
- Walewski P., Dziecko trojga rodziców. Triumf nauki czy groźny eksperyment medyczny?; <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1677362,1,dziecko-trojga-rodzicow-triumf-nauki-czy-grozny-eksperyment-genetyczny.read> (data dostępu: 20.02.2017 r.).
- Zimny T., Komerccjalizacja ludzkiego ciała, (w:) J. Różyńska, W. Chańska (red.), Bioetyka, Warszawa 2013.